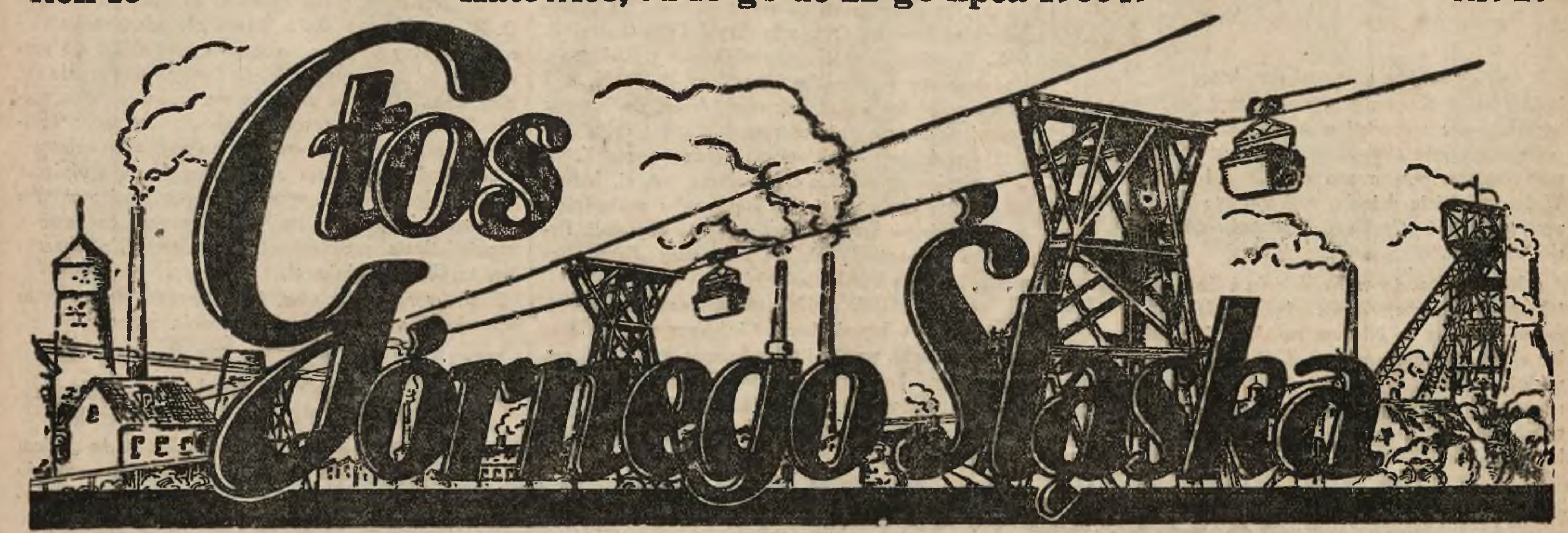
Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger" Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 10 Katowice, od 16-go do 22-go lipca 1930 r. Nr. 29



Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024

Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.

Górnoślązaków „swoi" bujają, a przy tem nie źle zarabiają!

Co za krzyk, co za hałas robi „Polska Zachodnia" i „Ilustrowany Kurier Krakowski", gdy Górnoślązacy zgłaszają dzieci do szkoły mniejszości. Z. O. K. Z., no i pewni **Hinterkulissenschyberzy** z „Związku Powstańców Śląskich" krzyczą wtedy na gwałt, że Niemców na Górnym Śląsku niema itp.

Już nieraz pisaliśmy o tem, że dziecko górnośląskie niechce mieć ani szowinizmu polskiego ani też niemieckiego. Chce być uczonym i nauczonym języka polskiego i niemieckiego.

Ale gdy jakieś dziecko z polskiej nawet szkoły zapisze się na nieobowiązkowe lekcje języka niemieckiego, to doznaje tego rodzaju szykan na innych lekcjach, a szczególnie na lekcjach języka polskiego, **że się jemu uczęszczania na lekcje niemieckiego odechce.** (Dowody na to posiadamy).

Ale o to posłuchajmy, co zamieściła „Polska Zachodnia" Nr. 175-30 (oczywiście w ogłoszeniach płatnych pod tytułem różne:)

„Nauczycielka języka niemieckiego udziela lekcji i konwersacji dzieciom i dorosłym, Katowice, Sienkiewicza 36, I. p. lewo."

A więc za zapłatą to ciotka „Zachodnia" poleca i zaleca język niemiecki nawet i dla dzieci a to w pierwszym rzędzie. A widocznie jeszcze ta pani zna taki język niemiecki, jak np. jedna, która się zgłosiła na stanowisko nauczycielki w jednem z gimnazjów na Śląsku, która naukę rozpoczęła od słów, wymawiając: **„Ich chaben gechabt gegest..."**, a ta chciała udzielać języka **niemieckiego w gimnazjum żeńskiem na Górnym Śląsku.**

Metoda nieuczenia się języka niemieckiego jest aż zanadto **przejrzystą**, żeby się nie dowiedzieć właściwego celu.

Otóż przedewszystkiem pracuje się według zasady tej, którą głosił Bismarck: „Musimy ten Naród trzymać w głupocie, żeby nam był posłuszny." Gdyż dziecko albo nawet człowiek pełnoletni umiejący tylko jeden język a w danym wypadku polski, **nie może się ruszyć poza granice Polski, ponieważ go tam nikt nie może zrozumieć, albowiem język polski nie należy jeszcze do języków światowych** (Weltsprachen). A w takich wypadkach rozchodzi się przeważnie o sfery **robotnicze i rolnicze.**

Natomiast sfery wyższe mogą sobie pozwolić na nauczanie dzieci ich przeróżnych języków, a „Kurjerek Krakowski" i „Polska Zachodnia" nieomal codziennie ogłaszają oferty nauczania języka niemieckiego przeważnie dla dzieci i dorosłych.

Dalej rozchodzi się to to, żeby pp. **emerytowanym nauczycielkom i nauczycielom** z b. Galicji umiejącym jeszcze z czasów austrjackich cośkolwiek po niemiecku, dać możliwość do otwarcia **u nas szkół prywatnych**, gdzie oczywiście uczą języka niemieckiego lub przynajmniej **możliwość otwierania kursów, albo udzielania prywatnych lekcyj tegoż języka.**

Powyższe jest znowu dowodem, że za **pieniądze „Polska Zachodnia" wszystko robi**, a potem pisze artykuły, że **„zbrodnicza ręka tkwi... w prasie... Kustosowej..."**

Półbildowane niedouki i skrybenci opłacani z „Polski Zachodniej" i przeróżnych „Kurjerków", a szczególnie **tego, który od ciężkiego przemysłu usiłował wyszantażować przeszło 100 000 złotych rocznych subwencji i kilkadziesiąt wagonów koksu dla własnego celu, ażeby milczeć o tem, co się dzieje na Górnym Śląsku w przemyśle, sądzą widocznie, że Górnoślązak już upadł do tego stopnia, że się będzie kłaniał do kolan lub padał do nóg nowoprzybyłym dygnitarzom na Górny Śląsk.**

Niech sobie tylko idzie Górnoślązak obserwować po restauracjach, hotelach i kawiarniach, jak to „swoi" na wysokich stanowiskach będący rozmawiają w języku niemieckim z Niemcami, jak się do nich umizgują, żeby w razie wylecenia z posady mogli otrzymać bardzo dobrze płatne stanowiska w ciężkim przemyśle.

Dlatego też bujdą jest wszystkich Z. O. K. **Zetowców i trąb sanacyjnych, żeby się dziecko nie uczyło języka niemieckiego, gdyż celem jasnym jest i przejrzystym, ażeby „swoi" na tem zarabiać mogli.**

Beszczelność, chamstwo oraz prowokacja Ludności Górnośląskiej!

„Śląskie firlaki, które całą Polskę zaświnili!"

„Będziecie gęsi paść, w chlewikach mieszkać i jeść z korytka." Ks. prof. Siwek.

Zawsze staliśmy na stanowisku, że Ludność Górnośląską wyzyskuje się do przeróżnych celów pod różnemi płaszczykami. Z. O. K. Z. to typ wyzyskiwania Ludności Górnośląskiej, a na tego rodzaju wyzyskiwaczy pochodzących nieomal wyłącznie z innych dzielnic płacą gminy i miasta górnośląskie.

Posłuchajmy i przeczytajmy uważnie, co pisze „Kurjer Śląskie44 Nr. 158-30, a mianowicie jak się to nasze dzieci, wysłane za pieniądze Ludności Górnośląskiej na kolonje letnie, mają:

„Tak się źle mieć"

Co piszą dzieci z kolonji letnich Z. O. K. Z. — Utopienie się jednej dziewczyny z Szopienic. — Zarząd Z. O. K. Z. odbiera zażalającym się rodzicom listy dzieci.

Kiedy Z. O. K. Z. przystąpił do wysłania dzieci z Szopienic i okolicy do swych kolonij letnich, powiedział ks. prof. Siwek: **Będziecie gęsi, paść, w chlewikach mieszkać i jeść z korytka.**

Ks. prof. Siwek przewidział, co będzie. A najlepiej o tem świadczą listy, wysłane przez dzieci do swych rodziców, których ogarnęła trwoga nad losem swych dzieci, dowiedziawszy się z listów, że w falach Niemnu utopiło się 5 dzieci, z których zdołano uratować 4, obecnie znajdujące się w szpitalu w Niemnie, a 13-letnia Eryka Góra utonęła i dopiero po półgodzinnem poszukiwaniu zdołano ją wydostać z wody, lecz już nieżywą. Poniżej podajemy listy 13-letniej Rozalji Ilk z Szopienic, które kompromitują Z. O. K. Z. z jego działalnością.

5 lipca br.

Kochani Rodzice!

.... Umieszczono nas w takiej chałupie, którą, jak grzmot przyjdzie, to ją zaniesie na kraj świata.

Dalej czytamy o wielkiej pladze robactwa, weszek, pluskiew itd., które dzieci śląskie uważają za wielką plagę.

6. lipca br.

Kochani Rodzice!

Smutno nam tutaj bardzo, ani nam się niczego nie chce, ponieważ wielkie nieszczęście nam się tu stało, bo się jedna dziewczyna utopiła; pół godziny leżała pod wodą; nazywa się Eryka Góra z Stawisk, a ja się z nią kąpała i wszyscy, bo nas jedna nauczycielka wyprowadziła kąpać się. Ja może przyjadę w tym tygodniu, ale tego jeszcze nie wiem. Mamy tu coraz gorzej. Przed tem jedli my chleb czarny, ale posmarowany, a teraz to już suchy, a na obiad to miałyśmy zupy z perłówkami, ale żaden tego nie chciał jeść, bo to nie dobre, potem kartofle ze skopczeną (skopowiną?) i mięso takie twarde jak konina i jagody z kartoflaną mąką i na to woda nam dają. To wyglądało jak klajster, a ja tego nie nauczona jeść. Kto idzie koło domu, temu się uskarżamy i ten się za nami uwzima. Źle nam tu bardzo.

Pozdrawiam was serdecznie i mile

Rozalja.

7. lipca 1930 r.

Kochani Rodzice!

Posyłam wam drugi list dla tego, że się coraz to gorzej mamy. Dzieci płaczą, bo chcą jechać do domu i bardzo źle tutaj bo ani niedzieli nie święcą, a śniadanie mamy dopiero w południe, obiad znowu popo-

łudniu o godzinie 5-tej. To też na drugi dzień musieliśmy sobie od głodu kupić śledź, a do sklepu pół godziny drogi. Prosiliśmy iść do kościoła, lecz do niego 10 km. Tak się źle mieć.

Pozdrawiam was. Bądźcie zdrowi.

Rózia.

Oto próbki listów tych dzieci, które Z. O. K. Z. z łaski swej z Szopienic wysłać raczył do Niemnu. Z innych listów wyczytać można jeszcze większe żale, jak nietaktowne obchodzenie się z dziećmi ze strony tych, którym powierzono opiekę nad temi dziećmi. W jednym liście dziecko żali się, że **nauczycielka** wyzywa dzieci **„śląskiemi firlakami, które całą Polskę zaświniły."**

Rzecz jasna, że w Roździeniu i Szopienic wobec takiego stanu rzeczy panuje między rodzicami, których dzieci wysłano do Niemna na „kolonje letnie" wielkie oburzenie, zwłaszcza na Z. O. K. Z. i tegóż przewódców. W środę wybrali się rodzice i zaatakowali naczelnika gminy Bienioska. Przyszło do starcia między pp. Górą, Badurą i innemi ojcami z urzędnikami gminy. Następnie wybrano się do Okręgów. Zarządu Z. O. K. Z. w Katowicach, gdzie odbyto doraźną konferencję z rodzicami i poodbierano wielką ilość kompromitujących listów.

Uchwalono wysłać natychmiast delegację do Niemna, by dzieci stamtąd wyprowadzić i na innem miejscu ulokować. O zgonie Eryki Góra został Z. O. K. Z. telegraficznie powiadomiony. Delegacja, składająca się z członków Okr. Zarz. Z. O. K. Z. i kilkoro rodziców pokrzywdzonych dzieci do Niemna wczoraj pociągiem pośpiesznym.

Do podobnego traktowania sprawy przez Z. O. K. Z. zbędne są wielkie komendarze. A ci, którzy dziś jeszcze popierają tę obronę kresów zachodnich, poznają z listów swych dzieci, kogo to popierali. Pytanie, co za wrażenie odniosą z tej akcji **„firlaki śląskie, które całą Polskę zaświniły."**

Sprawa jest tak niesłychanie beszczelną i chamską, że pachnie kryminałem. Ci, którzy w powyższej sprawie zawinili, powinni niezwłocznie być oddani do Prokuratury. Zaś Z. O. K. Z. na Górnym Śląsku powinien na zawsze zniknąć, gdyż za pieniądze Ludności Górnośląskiej niewolno się tuczyć przeróżnym darmozjadom.

»Fachowcy«

Gdy przed rokiem podczas pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej Polski na Górnym Śląsku na jednej z kopalń stało się nieszczęście, a to bardzo duże, gdyż postradało życie kilkunastu górników, to nasi fachowi rzeczoznawcy z Wyższego Urzędu Górniczego, nie mogli sobie dać rady ze stwierdzeniem przyczyn tegóż katastrofalnego wypadku. Musieli sprowadzić w tym celu aż jednego z rzeczoznawców **wyższego radcy górniczego z Wrocławia.**

Ale jakoś nic nie słychać ani o procesie przeciwko winowajcom tej katastrofy ani też o publicznem wyjaśnieniu tej katastrofy i jej przyczyn.

Przed paru miesiącami urządzono zamach bombowy na gmach poselstwa Z. S. R. R. w Warszawie. Trwało śledztwo dosyć długo, a o wyniku nikt nic nie wiedział. Gdy Sowjety specjalną notą uderzyły na alarm wystosowaną do Rządu Polskiego, to wtedy wielkiemi literami gazety polskie a szczególnie „Polska Zachodnia" pisały: **„Ujęcie głównego sprawcy bombowego zamachu na poselstwo sowieckie?"** Jednakowoż z tego komunikatu półorałamowego wynika, że jeszcze tego właściwego sprawcę nie ujęto, chociaż dopiero wskutek noty Sowjetów decyzją Ministerstwa Sprawiedliwości śledztwo powierzone zostało w ręce apelacyjnego sędziego śledczego do spraw wyjątkowych p. S k o r z y ń s k i e g o. Ta sama prasa donosi, że sędzia śledczy p. Skorzyński b a w i od kilku tygodni wraz z przydzielonymi do pomocy wyższymi funkcjonarjuszami policji w Jugosławiji i zaaresztował w jednym z miast sprawę usiłowanego zamachu bombowego. Ta sama prasa jednakowóż dodaje, że urzędowego potwierdzenia tej wiadomości niema.

Z tego znowu wynika, jakich to „fachowców" u nas mamy. **Nie wyjaśniono** bowiem dotychczas sprawy **zaginięcia Generała Zagórskiego,** nie wyjaśniono **i nie wykryto sprawców bandyckiego napadu na** Zdziechowskiego, **redaktorów Mostowicza i Nowaczyńskiego,** no i na nas w **Murckach,** gdyż tak „ładnie" co do nas sprawę wówczas prowadzono, że **dwa lata akta „spoczywały" w Sądzie w Król. Hucie** (jakiem prawem?!!), potem przeszło półtora roku w Mikołowie a obecnie Sąd mikołowski uznał **się za niewłaściwy,** chociaż już sędzia odnośny **Lehnert** o tem był powinien wiedzieć, gdyż **ustawa o niewłaściwości w takich sprawach obowiązuje od 1. lipca 1929 roku.**

To daje dużo do myślenia, a zagranica niewątpliwie z takiego traktowania spraw ważnych wyciągnie konsekwencje.

P. Łydce trzęsą się łydki

Od pewnego czasu prasa polska, **chcąc zatuszować ciężkie położenie gospodarcze** w Polsce, bomboni opinję publiczną alarmującemi artykułami o przyszłej wojnie odwetowej. Straszy ta prasa ludność bolszewikami z jednej strony, zaś z drugiej strony wojną z Niemcami.

Do takich pismaków-straszaków należy jakiś Ludwik Ł y d k o, który się popisuje na łamach „Polonji". Tenże Łydko napisał artykuł zatytułowany: „Dwadzieścia miljonów Nimców sposobi się już wojskowo do przyszłej wojny odwetowej."

Poco ten strach? — Przecież my posiadamy tak **dobrze uzbrojoną kawalerję, znakomitą flotę powietrzną, całą masę łodzi podwodnych, potem przeróżne przysposobienia wojskowe, Z. O. K. Z., L. O. P. P., aż dwa Związki Powstańców Śląskich, Związek Halerczyków, Związek Dowborczyków, Organizacji Białego Orła, Pogotowie Patrjotów Polskich, Związek Legjonistów, Związek Strzelców, Związek Bractw Kurkowych, Związek Orląt Lwowskich, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Byłych Więźniów politycznych itp. Jak ci chwycą, to napewno za trzy dni będziemy w Berlinie. A najpierw przecież należy zająć niemiecką część Górnego Śląska aż za Opole. Radców, inżynierów, już mamy za dużo. Potrzeba więc stworzyć nowe terytorjum dla ekspansji polskiej.**

A z drugiej strony w Warszawie odbyły się niedawno demonstracje, gdzie studenci uniwersytetu warszawskiego nieśli transparenty z napisami: „Przypominamy Niemcom Grundwald." **Przecież jak to wszystko huknie na Niemców, to za tydzień zniknie Państwo niemieckie z mapy europyjskiej!!!**

O to już dba nasza „sojuszniczka" Francja, która wyprowadziła się z Nadrenji, a Naczelny Redaktor gazety, bardzo z Polską zaprzyjaźniony, **p. Sauerwein,** „czysto francuskie" nazwisko o **żydowskiem brzmieniu,** z „Le Matin", już tam prorokuje o możliwości rewizji granic wschodnich dla Niemiec, już pisze o Gdańsku, o Pomorzu no i o Korytarzu. O Górnym Śląsku jeszcze na razie nie pisze. Mamy na myśli naturalnie o Górnym Śląsku, żeby cały Górny Śląsk aż za Opole przyznać Polsce, gdyż to nie jest za dużo żądane, albowiem profesorowie nasi z Krakowa udawadniają, że Polska ma prawo nawet aż pod Łaben żądać terenu niemieckiego.

Więc Panie Łydko, poco się trzęsą Panu Pańskie łydki? Niech Pan lepiej 3 razy za dzień śpiewa: „Nie damy ziemi skąd nasz ród."

„Gdyby Pani tylko była chłopcem...."

Tak sobie oświadczył i odzywał się do uczennic gimnazjum żeńskiego **jüdele** profesor **Bornstein,** który przyjęty został do tegóż gimnazjum, **a wylany przedtem z Bielska, za to, że bił dzieci.** Istnieje okólnik, **mocą którego bić dzieci niewolno w szkole.** Ale to widocznie żydka Bornsteina nic nie obchodziło, gdy jeszcze był w Bielsku. Wprawdzie żydek Bornstein udziela lekcji matematyki w wyżej wspomnianem gimnazjum, ale i to daje dużo do myślenia. — **Czyż już to niema katolików nauczycieli dla Górnego Śląska, żeby zastąpiono żydka Bornsteine w gimnazjum żeńskiem? — Może by o tem miarodajne czynniki pomyślały?**

Kiedy nareszcie wejdą na wokandę sądową brudne sprawy Charnasa i właściciela firmy Dolomity Śl.?

Wykryta dzięki nam i wywleczona na jaw brudna afera Emy Dolomity Śląskie, która to poszkodowała Kurję Biskupią o 860 000 zł., czeka na sądowe rozstrzygnięcie. Akt oskarżenia jest dawno gotowy, ale jakoś nic nie słychać, żeby rozpisano rozprawę sądową.

To samo odnosi się do sprawy defraudanta pieniędzy złożonych przez kolejarzy górnośląskich na L. O. P. P., z których około 100 000 złotych sprzeniewierzył sławetny Charnas. Czynniki miarodajne po ujawnieniu tej sprawy ogłosiły, że rozprawa odbędzie się niebawem. Charnas siedzi sobie spokojnie w areszcie śledczym a o rozprawie nic nie słychać. Człowiek ten symuluje przeróżne choroby, a w ostatnim czasie podał, że cierpi na gruźlicę i na zrośnięcie płuc. Odpowiednie czynniki przeprowadziły w tym kierunku skrupulatne badanie Charnasa za pomocą prześwietlenia promieniami Roentgena, a okazało się, że Charnas blufował.

Byłby nareszcie czas, żeby tą aferę definitywnie ujawniono, a Charnasa odpowiednio ukarano.

Mgr. praw Mazanek w charakterzy artysty na scenie Teatru Polskiego w Katowicach

„Polska Zachodnia" nr. 175-30 donosi, że „Adam Mazanek, artysta naszej opery otrzymał na wydziale prawniczym uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie **dyplom magistra praw."**

Jest rzeczą bardzo znamienną, że artyści nasi skarżą się na zbyt n i s k i e gaże, jakie pobierają w teatrze. Ale mgr. praw Mazanek wie, że jako mgr. praw otrzymałby zaledwie **250 złotych** za miesiąc w charakterze aplikanta sądowego w sądownictwie. A przecież gaża jego w teatrze będzie **o wiele wyższą.** Dlatego też tytuł jemu się może przysłuży do tego, żeby za pomocą tego tytułu mógł osiągnąć **jeszcze wyższą gażę.** (Ale co ma aktor z prawem?!)

A więc **nie podwyższać** gaż **artystów i artystek,** lecz takowe **zmniejszyć** a to już przynajmniej według zasady Goethego w prologu do „Fausta": **„Die Damen spielen ohne Gage mit, und geben ihren Putz zum Besten".**

Z Królestwa Kłapszczyzny Swietochłowice II.

(Dokończenie.)

A więc Państwo Stempelostwo pobierają miesięcznie około **1800 złotych.** Po trzyletnim pobycie już skutki oczywiście są, **gdyż wagon mebelków z Krakowa już nadszedł.**

A teraz zobaczmy drugą stronę medalu. Od objęcia Górnego Śląska przez władze polskie w tej samej szkole uczyła robót ręcznych **absolwentka seminarjum żeńskiego w Bielsku Panna Michnówna, Górnoślązaczka.** Za to pobierała miesięcznie **nie całe 300 złotych. Z tego utrzymywała siebie i matkę, wdowę i małoletnie rodzeństwo, nie mające znikąd dochodów.** I teraz Pannę Michnównę **Kłapa zwolnił bez podania powodu.**

Z powyższego widać, jak się powodzi „swoim", a jak się powodzi **Górnoślązakom.**

Jeżeli dla kogoś Górny Śląsk po objęciu stał się **rajem i ziemią obiecaną, to dla „swoich", a dla Górnoślązaków to tem, o czem nam pisać niewolno.**

Jesteśmy ciekawi, jak długo jeszcze będzie cierpliwość Górnośląskiego Ludu nadużywana!

I to się dzieje na pograniczu Górnego Śląska w Łagiewnikach Śląskich, a Niemcy oczywiście nad taką sytuacją zacierają ręce z radości.

Wichtig für unsere Geistlichkeit

Bekanntlich ist unsere Geistlichkeit auf Grund der hier noch bestehenden Gesetze **frei von der Kommunalsteuer.** Das hat ja auch durch sein Urteil der Najwyższy Trybunał Administracyjny bestätigt. Trotzdem handeln unsere Finanzbehörden so, **als ob das Urteil nicht zurecht bestünde.** Unsere Bischöfliche Kurie hat auch in dieser Hinsicht den entsprechenden **Druck nicht auf die Finanzbehörde ausgeübt, so dass unsere Geistlichen machtlos gewesen sind.**

Erst neulich hat sich das Finanzministerium dazu bequemen müssen, und einen Okólnik herausgeben, wonach sämtliche Urteile des Najwyższy Trybunał Administracyjny vor den Finanzämtern respektiert werden müssen. Nun endlich wird den willkürlichen Massnahmen der Finanzbehörden ein Einhalt bereitet.

Wir bemerken, ohne uns zu rühmen dass wir bereits vor 2 Jahren gegen die Willkür der Finanzbehörden in dieser Hinsicht aufgetreten sind und unser Stemmen gegen diese Massnahmen hat endlich gesiegt.

Rok 10 Nr. 29

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Für Freiheit und Kultur gegen die Barbarei!

Als die Engländer im ersten Kriegsjahre erkannten, dass es ihnen nicht gelingen würde, die Deutschen mit Waffengewalt und Kriegskunst zu besiegen, traten die grossen Herren in der Downing Street zusammen und hielten Rat. Und zu der ratlosen Versammlung sagte H. G. Wells, der Schriftsteller: „Es gibt nur ein Mittel, das uns zum Siege verhelfen kann — wir müssen einen **Gedanken schaffen, einen Gedanken!**" Und er schuf ihn: **„Die Entente kämpft für Freiheit und Kultur gegen die Barbarei!"**

Der Zeitungskönig Northcliffe setzte seine Hundert und aber Hundert Journalisten an die Arbeit und über das ganze Erdenrund wurde durch die Zeitungen dieses Losungswort verbreitet. Artikel, Broschüren, Bücher wurden geschrieben, gedruckt, gebunden — alle mit demselben Leitmotiv. Die Entente kämpfte für **egoistische, wirtschaftliche Ziele und für ihre volle Börse.** Jener Gedanke aber wanderte so intensiv unter den Menschen umher, dass sie an ihn glaubten, und Land nach Land erhob sich „für Freiheit und Kultur gegen die Barbarei."

Etwas später musste sich die Entente ein Heerwesen nach deutschem Muster schaffen. Sie brauchte Soldaten.

Wells schuf alsbald den bestimmten Gedanken. „Wir kämpfen gegen den Militarismus!" Und der Gedanke machte die Runde um die Erde. Begeistert strömten die Völker unter die Fahnen. So gepackt waren sie von der Macht des Gedankens, dass sie das nicht bemerkten, was ihnen vor Augen stand. So viel aus einem Buch herausgenommen von E. Hellberg. **Wells hatte Recht, er gewann den Krieg.**

Wer trägt also die Schuld an dem Kriege, wenn man für Freiheit und Kultur gegen die Barbarei kämpft? Antwort: alle und keiner. Die Religion lehrt, **dass man den zugefügten Schaden gut zu machen hat,** aber von irgend welchem Geschäft, steht nichts. Will man also einen **dauernden Frieden** zustande bringen, so muss die Freiheit als Grundlage dienen, durch welche eine Kultur geschaffen wird, die die Barbarei zunichte macht. Betrachten wir die geographische Lage Europas, so müssen wir zugeben, dass der Frieedensvertrag Europa ganz zerstückelt hat im Vergleich zur Vorkriegszeit. Zu welchem Zweck, muss man sich fagen: dass jedes kleine Land eine kostspielige Regierung hat, nein, jedes Land, auch das kleinste, hat eben seine eigene Kultur, soll aber eine Kultur irgend eines Volkes zur Entwickelung gelangen, so muss es Freiheit haben. Welches Volk Europas hat also die grösste Kultur? Keines. **Oder hat jemand den Mut, Schnaps und Mordwaffe als Zeichen der überlegenen Kultur anzusehen?** Man gibt sich die grösste Mühe irgendeinen dauernden Frieden zustande zu bringen. Alles geht fehl: Man **hätte doch 1914 den Krieg auch nur bei irgendeinem Tische führen sollen, da wäre er ganz bestimmt fehl gegangen.** Merkwürdig, dass man das **ganze Volk** dazu brauchte.

Die Gerüchte vom Genfer See werden alle mutlos machen. Es ziehen sich Tage, Wochen, Monate, Jahre hin. Dann wird plötzlich alles fallen, die Staaten verdammen die l e e r e n Gesetze.

Eine Aera der Humanität göttlicher Herkunft beginnt,
Der Frieden wird durch Einigkeit begründet,
Gefangen sitzt der Krieg auf der halben Welt,
Lange Zeit wird der Frieden bewahrt."

N o s t r a d a m u s.

Verstossen wir aus unseren Sinnen die blasse Furcht und den rachevollen Zorn und schaffen wir grosse Gedanken, dazu ist aber der **gute Wille** notwendig: denn der Wille kann heilen und einzig und **allein der Wille!** Ohne den Willen zu besitzen, welcher unsern Charakter stärkt, **ist der Mensch nur ein sturmgetriebenes Schiff ohne bestimmte Richtung vorbestimmt, um auf irgend einem Felsen zu zerschellen.** Selbstsucht, Habsucht, Herrschsucht, müssen verbannt werden. Da wird jemand einwenden wollen. Bei den vielen reelgiösen, wissenschaftlichen und politischen Anschauungen, ist es unmöglich eine E i n i g k e i t zustande zu bringen, halb so schlimm. Der Christ wird der Meinung sein, dass der Friede nur auf einer christlichen Grundlage geschaffen werden kann. Der Sozialist auf sozialistischer Grundlage. Beide haben recht, weil doch beide gegen den Krieg sind. Soll irgend etwas geteilt werden, sagt man, macht man es christlich, da wird es eben zur Hälfte geteilt, und die Sozialisten sind doch auch für gleiche Teilung.

Und wenn ich anfangen möchte, Vergleiche zu ziehen, würden sie sehen, dass sie sich umsonst anfeinden. Tut man es aber, um andere zu betrügen, so betrügt man sich nur selbst, denn jeder Gedanke ist ein Saatkorn, das du aussäest, dir zur Ernte. Schaffen wir Friedensgedanken, so werden wir das ernten, was ein dauernder Friede mitbringt, und was ein Krieg mitbringt, das wissen wir doch, **er ist gut für Schieber und dergleichen Menschen.** Der Weg ist da, gehen müssen wir aber selbst, werden wir nicht freiwillig gehen, so werden wir vom Strom getrieben.

Sport und Mode ist die Parole der Neuzeit. Vor 1848 schloss sich die bürgerliche Klasse mit dem reichen Bankier und Kaufmann ab, welche sich der Mode entsprechend kleiden konnte. Das alles änderte sich mit dem Jahre 1848. Die in den Vorurteilen einer verflossenen Zeit alt gewordenen Leute, erschreckten über den damals jäh eintretenden Wechsel der Kleidung, die Mode schaffte einen Ausgleich der Stände, hinsichtlich der äusseren Ausstattung, denn alle Klassen fingen an, sich modern zu kleiden. Betrachten wir die Welt von heute, die verschiedenen Ansichten von Foxtrot und Charleston auf der ganzen Linie. Wäre es nicht Zeit, dass wir davon walzen? Der Philosoph Emerson hat gesagt: **„Alles ist schön, wenn man es von der richtigen Entfernung betrachtet."** Nur ein bischen guten Willen, und die Welt ist ganz bestimmt nicht so schlecht, wie sie zu sein scheint.

J. Z.

Weshalb wurde die Kathedrale nicht gebaut?

Wie ein Blitz aus heiterem Himmel schlug die Nachricht, vor den letzten Sejmwahlen, dass der Wojewode Dr. Grażyński wiederum **500 000 Złoty für den Bau der Kathedrale** verausgabt hat. Die Leute **schüttelten die Köpfe** und fragten sich: **Wozu diese grosse Summe?** Wir haben nämlich in Erfahrung gebracht, dass **seit vorigem Jahre der Bau der Kathedrale eingestellt und erst am 7. Juli 1930 wieder aufgenommen worden ist.**

Ueberraschend hat auch der Antrag in einer der letzten Rada-Miejska-Sitzung zu Katowice gewirkt, wonach die Kurie wiederum **25 000 Złoty** Subvention für den Bau der Kathedrale von dem Stadtsäckel der Kattowitzer Bürger verlangt wird. Zwar wurde auf Korfantys Antrag davon **5000 Złoty gestrichen.** Aber **20 000 Złoty wurden bewilligt.** — Korfanty hat diese **5000 Złoty nur deshalb** streichen lassen, **um dem Baukomitee zu zeigen, dass er auch noch etwas zu sagen hat in Katowice, weil man ihn in das Baukomitee nicht aufgenommen hat.**

Aber siehe da: Die Kurie weiss sich zu helfen. In der Nummer 2072 der „Polonia" vom 14. Juli 1930 brachte irgend jemand, der es nicht unterzeichnen will, ein **halbseitiges** Inserat, **(Korfanty ist nämlich nicht so kitzlig,** dass er das umsonst gemacht hat — ein solches Inserat kostet **zumindestens 1000 Złoty),** das den schönen Titel trägt, „freiwillige Gaben für **den Bau der Kathedrale haben gezahlt":**

Wir haben uns diese **„freiwilligen"** Gaben sehr genau angesehen. Die allzusehr freiwillige Gabe sind die **500 000 Złoty** als Subvention **für die Schlesische Kathedrale** vom Śląski Urząd Wojewódzki. Den Śląski Urząd Wojewódzki vertritt bekanntlich nach aussen hin, niemand anderer, als unser allbeliebter Wojewode Dr. Grażyński. „Freiwillig" ist die Gabe bestimmt, leider geht sie von den Geldern aus die die Bürger der Wojewodschaft Schlesien zahlen und **zwar in der Form von Steuern.** Dann figuriert auch unser hoch verehrtester Kanonikus Dr. Szramek, der auch freiwillig **1000 Złoty** gespendet hat.

Wir bemerken, dass die Bilans vom **3. 1. 1930 bis zum 13. 5. 1930** datiert. Unterschrieben ist dieses Schreiben **erst am 1. Juli 1930. —** Weshalb hat man nicht auch die **20 000 Złoty der** Rada Miejska dazu kalkuliert.

Zusammen belaufen sich diese „dobrowolne składki" ohne die 20 000 Złoty laut der Angaben auf **602 807,45 Złoty."**

Als die meisten „Freiwilligen" marschieren an erster Spitze unsere Eisenbahner mit einer Summe von **74 700,31 Złoty.** Dann kommt die Post mit **1732,50 Złoty.** Die Postbeamten scheinen schlauer zu sein, denn sie wissen, dass das Geld **bereits für Betrüger und Gauner** („Dolomity Śląskie"), **verpulvert worden ist.**

Nun noch eine Frage:**Wozu wurde aber das Geld verausgabt? Zumal doch seit vorigem Jahr mit dem Bau der Kathedrale nichts gemacht worden ist, denn erst am 7. Juli 1930 wurde wieder angefangen.** Einige wollen wissen, **dass gewisse Arbeiter während dieser Zeit den Rost von dem Eisen, das der Witterung ausgesetzt ist und am Kathedralenbauplatz liegt, abgeschlagen haben.**

Jedenfalls stellen wir fest, dass wiederum **über ½ Million Zl. zur Verfügung steht zu einem Zweck, dessen Ausführung in der jetzigen Zeit wirklich vorläufig nicht notwendig ist.**

Das ersieht man schon aus den einzelnen Positionen in der Bilans, in dem man sehr wenige Pfarrgemeinden **sieht, die etwas gestiftet haben. Und der meiste Teil hat überhaupt nichts gegeben, zumal die Herren Pfarrer die Notlage ihrer Parochianen sehr genau kennen, bestimmt besser, wie Kanonikus Dr. Szramek seine Parochianer, denen er von der Kanzel aus mit der zwangsweisen Einziehung der Kirchensteuer droht.**

Es hat aber **verdammt lange gedauert,** bis man dort die „dobrowalne składki" vom **3.10. 1930 bis 13. 5. 1930 zusammengerechnet hat, zumal das Datum der Zusammenstellung erst vom 1. Juli 1930 datiert** und diese Zusammenstellung erst am **13. Juli** (die glückliche „13" von Piłsudski) in der „Polonia" veröffentlicht worden ist.

Ingenieur Zieniewski wieder in Sicht

Zur Zeit des Pressedekreits haben wir damals einen Artikel über die merkwürdigen Methoden des Ingenieur Zieniewski aus Rybnik gebracht. Daraufhin sandte uns die Eisenbahndirektion eine Berichtigung, die wir auf Grund des Pressedekrets ohne Kommentar bringen mussten.

Da nun das Pressedekret aufgehoben worden ist, so werden wir diesmal weitere Blüten über die Praktiken des Ingenieur Zieniewski bringen.

Um die Lichtstangen zu verschönern oder besser gesagt, um sich bei der vorgesetzten Behörde Liebkind zu machen, hat Zieniewski Blumentöpfe an diese Pfähle anbringen lassen. Natürlich musste der Magistrat von Rybnik die Blumen hierzu geben. Der Magistrat zu Rybnik ist aber nicht so kitzlig, um etwas umsonst zu geben. Und Ingenieur Zieniewski wusste sich Rat. Er hat nämlich kurz und bündig dem Magistrat zu Rybnik 180 Eisenbahnschwellen für die Blumen geschenkt. **Obwohl die Eisenbahner auch ein Anrecht dafür haben, jährlich 5 Schwellen umsonst zu erhalten, hat Zieniewski den Eiseinbahnern keine Schwellen gegeben.**

Zieniewski liebt Ruhe. Um sie ganz zu haben, duldet er nicht, dass der Milchmann frühmorgens vor dem Hause, wo unter anderen auch Zieniewski wohnt, nicht läutet. Da aber der Milchman trotzdem geläutet hat, so hat Zieniewski den Eisenbahnarbeiter Kulpok beordert über die Strasse einen Graben auszugraben, damit der Milchmann mit dem Wagen nicht durchfahren kann. Selbstverständlich hat dafür die Eisenbahn bezahlt.

Zieniewski kann auch bauen. Es soll etwas am Bahnhof umgebaut werden. Ab 1. Juli sollte schon der Bau angefangen werden. Aber bis heute sind nicht einmal die Pläne herausgegeben. Und wie schön Zieniewski den Tunnel hat ausbauen lassen, davon kann sich jeder Passagier überzeugen, der ihn passieren muss. Zieniewski hat das nämlich für Liliputaner ausgebaut, denn ein normal hoher Mensch muss beim Durchgang den Kopf beugen. Vielleicht übt Zieniewski die Passagiere die Anwendung der polnischen Phrase: „Sługa uniżony, oder padam do nóg." Das andere Mal mehr und zwar über den Ausgang des Probeallarms, der am 11. d. Mts. veranstaltet wurde, wobei sich der Odcinek Rybnik nicht bekleckert hat.

Eine ganz „feine" und sehr raffinierte Einnahmequelle

Was sagt dazu die Kriminalpolizei und das Wohnungsnachweisamt? „Rapida" und „Rekord"

In Katowice tauchen speziell ganz **raffinierte Wohnungsmarder auf,** die auf eine spezielle Art und Weise **Wohnungsschiebungen betreiben.** Sie verdienen natürlich das notwendige Geld hierfür und **hauen die Wohnungsinteressenten über die Ohren.**

Um die Angelegenheit näher zu beleuchten, führen wir folgende zwei derartige Firmen auf:

Die eine heisst **„Rapida", ul. Młyńska nr. 7,** und die andere **„Rekord", ul. Marjacka nr. 18.** Beide Firmen veröffentlichen in den hiesigen Zeitungen Anzeigen, in denen sie nicht nur gewöhnliche Zimmer, sondern auch ganze Wohnungen anpresen, wovon folgendes in der „Kattowitzer Zeitung" Nr. 157/30 veröffentlichte Inserat zeugt:

„Wohnungen, 5 Zimmer und Küche bei Katowice, teilweise Miete 15 bis 20 Złoty sowie 10 Wohnungen von 2 bis 4 Zimmern, Küche und Band sind zu vermieten „Rekord", ul. Marjacka 18, III Etage."

Beide Firmen bedienen sich folgender Tricks: **Kommt ein Interessent zu den Firmen, so knipsen sie ihm zunächst 10 Złoty ab. Dann erhält der betreffende einen Zettel, mit dem er sich dort und dort begeben soll. Die Adresse gibt ihm die betreffende Firma an, wo die angebliche Wohnung oder das Zimmer frei sein soll. Kommt der betreffende Interessent an die gegebene Adresse, so erfährt er, dass die betreffende Wohnung oder das Zimmer überhaupt nicht frei sei. Manche von diesen Interessenten haben noch das Glück gehabt, dass sie von den Adressaten nicht zu Treppe hinuntergeflogen sind.**

Das obige Inserat zeugt davon, **dass die Firma „Rekord" gegen das Mieterschutzgesetz wie auch gegen das Wohnungsnachweisamt verstosst.**

Im Interesse des Rechts würde es sich also ziemen, **dass sich die Kriminalpolizei wie acch das Wohnungsnachweisamt zu Katowice die Angelegenheit näher ansieht. Zeugen hierfür besitzen wir.**

Bemerkt sei, dass in beiden Firmen lediglich Juden arbeiten, die auf diese Art und Weise die hiesige Bevölkerung neppen. **Das Handwerk muss den betreffenden gelegt werden.**

Der Konflikt spitzt sich immer mehr zu

Unser Artikel, der den Titel trug „Die Plessische Verwaltung hat bereits angefangen!" hat seine Wirkung nicht verfehlt. Die in der Plessischen Verwaltung beschäftigten „Swoi" zittern bereits an Leib und Seele, denn die Plessische Verwaltung hat 3 bereits rausgeschmissen. Hoffentlich folgen die andern nach, die sich dort noch mästen.

Am 14. Juli fand eine grosse Konferenz zwischen dem Generaldirektor Pistorius, Dr. Trupke und dem Wojewoden Dr. Grażyński in der Wojewodschaft statt. Der Zweck war der: Lässt die Wojewodschaft, bzw. der Wydział Skarbowy die beschlagnahmten Gelder und gesperrten Bankcontos nicht frei, so erhalten weder die Arbeiter, noch die Beamten ihre Löhne. Von autoritativer Seite der Plessischen Verwaltung wurde erklärt, dass der Prinz gar nicht daran denkt weitere Schritte gegen die Zwangsmassnahmen der hiesigen Finanzbehörden zu unternehmen.

Nach unserem Dafürhalten ist die Stellungnahme der Plessischen Verwaltung voll und ganz berechtigt. Wenn die Herren Naczelniki, wie z. B. Chmura in einer königlich eingerichteten 8-Zimmerwohnung wohnen können, **wenn die Frauen der Naczelnikes in Samt und Seide gehen, wenn zur Hochzeit der Tochter des Herrn Naczelnik eine Anzahl von Autos mit Gratulanten vorgefahren kam, wenn diese Gratulanten sehr kostspielige Geschenke gebracht haben, so lässt dies viel nachdenken.**

Die Finanzbehörden sollen mit dem Feuer in Oberschlesien nicht allzusehr spielen.

Die polnische Presse hat berichtet, dass der Fürst von Pless **14 000 000 Złoty** Steuern noch zu zahlen hat. In der ersten Berufungsinstanz hat es sich herausgestellt, dass die Summe etwas über **6 000 000 Złoty** sich beläuft. **Und wir sind fest überzeugt, dass das Allerhöchste Verwaltungsgericht in Warszawa, diese Summe noch um ein beträchtliches wird heruntersetzen.**

Man soll bloss die „Swoi" an der richtigen Seite packen. Denn nicht Oberschlesien ist von ihnen abhängig, sondern sie von Oberschlesien.

Eine freundliche Vermittelung des Schiedsgerichts für Oberschlesien in Beuthen in dem Konflikt zwischen der Plessischen Verwaltung und der Wojewodschaft

In letzter Stunde erfahren wir noch dazu, dass Dank der freundlichen Vermittelung des Schiedsgerichts für Oberschlesien des Bankkontos, die die Wojewodschaft für die Plessische Verwaltung gesperrt hat, frei gegeben worden sind. Wäre dies nicht geschehen, so hätten die Arbeiter gestern, d. h. am 15. keine Löhnung erhalten. Dasselbe wäre den Beamten und Angestellten passiert.

Wäre dies nicht zustande gekommen, so wäre die Tragweite des Konflikts von ungeheurer Ausdehnung. Denn die Arbeiter hätten sich bestimmt nicht gescheut, die der Wojewodschaft unangenehm geworden wären.

Die Arbeitslosigkeit fällt!?

Es lebe der Egoismus!

Die Sanacja behauptet stark und fest, dass die Arbeitslosigkeit im **Fallen begriffen** ist und alle anwesenden Oberschlesier bald arbeiten werden.

Wer will das abstreiten?

Beinahe wir hätten es fast selbst geglaubt, wenn wir nicht wussten, dass in Mysłowice, d. i. zwei Stationen hinter Katowice ein Auswandererbüro existiert, welches auch für Oberschlesier eingerichtet ist.

Selbstverständlich fällt die Arbeitslosenziffer von Woche zu Woche auf der einen Seite infolge der Emigration und merkwürdig steigt die Arbeitslosenziffer von Woche zu Woche auf der anderen Seite infolge **immerwährender** Reduzierung von Arbeitern.

Wir wollen noch hinzufügen, dass in den letzten Monaten fast 2 mal wöchentlich ein Transportzug von je **850 Mann Arbeitslosen für die französischen Kohlengruben abgegangen ist.** Jeden Montag und Donnerstag ist Einschreibung und jeden Dienstag und Freitag ist Abfahrt nach Toul. Dort hat das Bureau d'Immigration vergangenen Jahres an den poln. Einwanderern „nur" 9 000 000 Francs verdient.

Und wer kennt die Leiden der ausgewanderten Oberschlesier in Frankreich?

Wieviel Tausende, vielleicht Abertausende sind zu Fuss in ihre Heimat zurückgekehrt.

Der Pole wird in Frankreich als nicht gleichberechtigt gehalten. Man sagt kurz auf ihn — Bandit — polonais —

Wird ein Ausreisser von einem **französischen** Kanarek erwischt, dann gibt es Keile zum Gott Erbarmen.

Aber was will der Oberschlesier in seiner Verzweiflung tun, wenn er schon 5 Jahre arbeitslos ist und keine Unterstützung erhält.

Ihm bleibt ja nichts übrig, als auszuwandern, denn Arbeit bekommt er als gebürtiger Oberschlesier keine.

Merkwürdig ist nur, dass alle **zugewanderten** Elemente aus dem ehem. Galizien, sofort solche hohe Posten in Oberschlesien erheischen.

Und was sagen wir Oberschlesier dazu?

Man läuft der Sanacja nach und macht noch den Gorole Komplimente.

Es lebe der Egoismus der Pierons, die nichts gewesen sind und heute als Konjunkturreiter in gehobener Stellung sitzen und ihren arbeitslosen Kollegen nicht einmal helfen wollen.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos. Katowice.